

IWONA BURDZANOWSKA

ur. 1960



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, fotografia, fotoreportaż, praca fotoreportera, Life (magazyn)

Prasowe związki tekstu z fotografią

Wtedy [nie istniała] jeszcze moda na to, żeby robić fotoreportaże i żeby je puszczać w gazecie. [To] przyszło później. Nie dało się tak od razu [zdobyć] kolumny albo dwóch kolumn i [stworzyć] sobie fotoreportażyk. Formułę [stanowiły] raczej zdjęcia z podpisem. W makiecie gazety [zostało określone], że pod zdjęciem musi [się znajdować] jakiś podpis. I bardzo rzadko [zdarzało się] tak, że [publikowano] zdjęcia zupełnie bez [tego]. Zawsze była jakaś rozbiegówka z tytułem. [Po prostu] wymagały tego makieta i layout. To mogły być dwa, trzy [zdania], pięć zdań. Potem się układało [z tego] historię. [Kiedy] czytelnika [po] otwarciu gazety zafascynuje [bądź] zaciekawi zdjęcie albo przyciągnie [jego] wzrok, to chce wiedzieć, [co ono przedstawia. Więc] pod [fotografią] naprawdę musi być niełopatologiczna informacja [kto], co i dlaczego, i [z jakiego powodu została] opowiedziana ta historia. Bo miejsce na sztukę jest w galeriach. Gazeta codzienna [natomiast] ma informować [odbiorcę. Toteż musi] pożenić funkcję estetyczną z informacyjną. Koniec. Nawet najpiękniejszy kadr pod słońcem trzeba opatrzyć podpisem.

Tak że słowo musi być i przed tym się nie obroni. Sądzę, że w mediach papierowych tamtych czasów większą uwagę zwracało się na słowa, [nie] na obrazki. Miało to [również] związek z jakością druku, która się poprawiała. [Poza tym] ludzie, którzy zaczęli wydawać gazety [po 1989 roku], wywodzili się z kręgu podziemnego, gdzie [wszystko] robiono na powielaczach [oraz] sprzęcie poligraficznym naprawdę różnej jakości. Praktycznie nie byli przyzwyczajeni do obrazu. Nie mieli do czynienia z [pismem] „Life” który wtedy był wiodący. Zresztą nikt nie miał dostępu do [niego oraz] do wzorów i wyznaczników używania fotografii, jakie promował. Więc skąd ci redaktorzy [mieli to wszystko] wiedzieć? Oni się dopiero uczyli.

Trudno się z tym pogodzić, ale [w prasie] przez długi czas zdjęcie [stanowiło] zapchajdziurę. Dlatego, żeby sobie poprawić humor i się nie nudzić (po prostu płodozmian), [swoje zdjęcia] uzupełniałam słowem. A nie miałam problemu z [posługiwaniem się nim].

Data i miejsce nagrania	2012-11-06, Lublin
Rozmawiał/a	Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"